



Na pierwszym planie Anna Dymna, w głębi Danuta Stenka.

Kresowa saga o czasie minionym

„Boża podszewka”

„Najpierw napisałam krótkie opowiadanie o Marysce. Leżało gdzieś zarzucone, aż przyszedł ten najgorzszy dla mnie czas: straciłam bliskich mi ludzi, także Matkę. Wtedy to odnalezione opowiadanie o niej zaczęło być tak ważne. Trzeba było uciec w daleką przeszłość, żeby poradzić sobie z teraźniejszością” – mówi o powstawaniu powieści „Boża podszewka” jej autorka Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz.

„Pisałam po całych dniach. Chciałam dotrzeć do źródła kompleksów Matki, do początków jej walki o akceptację w rodzinie. Do przyczyn jej wyobcowania. „Mieli mnie tam za „bożą podszewkę” – mawiała.” To kresowe określenie oznacza nieudacznika, kogoś gorszego, pogardzanego.

Ucieczka pisarki

w przeszłość to oddalenie się do początków stulecia, do 1900 roku i wileńskiej wsi Juryszki. To tam przyszła na świat Maryska, owa „boża podszewka”, której pierwowzorem była matka pisarki. Pisana z dnia na dzień opowieść stała się sagą rodziny Jurewiczów, opisywającą jej dzieje do roku 1945.

Powieść zyskała bardzo pochlebną opinię Czesława Miłosza, który napisał: „Dla mnie lojalność wobec rzeczywistości jest cechą dobrej prozy i za to składam autorce powinszowania. Okazuje się, że można napisać wartościową powieść bez wysilania się na najnowszą modę”.

Ta właśnie powieść zainspirowała Izabellę Cywińską do napisania scenariusza serialu telewizyjnego. W pracy tej pomogła jej Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz, która jest autorką dialogów. Już wcześniej współpracowały – z sukcesem – przy inscenizacji sztuki „Wijuny” tej samej autorki. „Jestem

lwowianką. Stamtąd pochodzi większość mojej rodziny. Jestem związana z kulturą i obyczajem tamtych stron. Zresztą wszyscy tu, nad Wisłą, chcemy czy nie chcemy, jesteśmy kresowami, wychowani na literaturze tam powstałej, na romantykach – Mickiewiczu, Słowackim. Często nie zdajemy też sobie sprawy, jak bardzo nasze XIX-wieczne malarstwo jest stamtąd, a my z niego” – mówi o motywach ekranizacji powieści reżyserka, która stwierdza też: – „W „Bożej podszewce”, jak u Czechowa, kończy się jakiś świat”. (...) „Uważam, że jest to powieść szczególna. Nie jest bezkrytyczna wobec kultury i obyczaju kresowego. To nie piękny oleodruk, ale kawałek prawdziwej, często okrutnej rzeczywistości z ciemnotą w roli głównej.”

Izabella Cywińska jest

wytrawnym reżyserem teatralnym. W „Bożej podszewce” debiutuje ona jako twórcza filmowa, chociaż już wcześniej dowiodła, że potrafi patrzeć na świat używając do tego kamery filmowej. Próbkę tego dała choćby w swej ostatniej telewizyjnej realizacji – adaptacji powieści kołobrzeżanina Piotra Bednarskiego „Błękitne śniegi”, gdzie wykorzystywała technikę filmową do budowania poetyckiej opowieści.

Do udziału w realizacji serialu Izabella Cywińska zaprosiła znakomitych

aktorów. W roli tytułowej – Maryski – „bożej podszewki” wystąpiła Agnieszka Krukówna, która o filmie mówi: „Dla mnie – aktorki był wielkim wyzwaniem, dla mnie – człowieka – był krokiem w dojrzałość, dla mnie kobiety – był cudownym romansiem, dla Agnieszki – był spotkaniem z samą sobą”.

W pozostałych rolach wystąpili: Danuta Stenka, Andrzej Grabowski, Janusz Michałowski, Anna Dymna, Joanna Szczepkowska, Hanna Śleszyńska, Jolanta Fraszyńska, Adam Ferency, Sława Kwaśniewska, Jan Kociniak, Jan Matyjaskiewicz, Krzysztof Tyniec, Eugeniusz Przewieźcew i wielu innych aktorów. Muzykę skomponował Jerzy Satanowski.

W ciągu dwóch lat pracy na planie filmu powstało 15 godzinnych odcinków serialu – opowieść, którą będziemy mogli śledzić w pierwszym programie TVP podczas nadchodzących tygodni w każdą niedzielę, poczynając już od 23 listopada. Niemal równocześnie na półki księgarskie trafia pierwsze pełne wydanie książkowe powieści Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz. Wydana został także płyta kompaktowa „Jerzy Satanowski. Muzyka z filmu z „Boża podszewka”.

MAŁGORZATA KOŁOWSKA